

Z Piekarskich Wież

MIESIĘCZNIK PARAFIALNO - SANKTUARYJNY
NUMER 2 (275) - 17 LUTY 2019 ROK XXIV

*„piękne i skuteczne świadectwo
służby Kościołowi...”*

(s. 5)



Na większą chwałę Boga i Maryi...



W naszej parafii i sanktuarium podejmuje się wiele działań duszpasterskich, które mają służyć ku większej chwale Bogu i Matce Bożej oraz umacniać nas w wierze i aglomerować wspólnotę Kościoła - tego lokalnego, jaki tu, u Pani Piekarskiej, na ziemi śląskiej tworzymy. Bez wątpienia jednym z takich działań był koncert kolędowy braci Pawła i Łukasza Golców wraz z zespołem, który odbył się w naszej Bazylice. Słowo koncert nie do końca, moim zdaniem, oddaje to, co się tam wydarzyło, bo gdyby pozostać na płaszczyźnie koncertowej, to byśmy zostali na mieliźnie... Było to prawdziwe świadectwo wiary, bycia Kościołem i chwały oddawanej Bogu i Maryi.

Niedawno zakończyły się Światowe Dni Młodzieży w Panamie na czele z Ojcem Świętym Franciszkiem, a o doświadczeniu młodego Kościoła, który tam się zgromadził i trwał na modlitwie z Papieżem relacjonuje jeden z uczestników z naszej parafii - polecam s. 12.

W obecnym numerze umieszczamy na ostatniej stronie plan rekolekcji wielkopostnych, które odbędą się w marcu i które będą poświęcone Całunowi Turyńskiemu, i podczas których zostanie poświęcona oraz wprowadzona kopia Całunu Turyńskiego - zachęcam do przeczytania art. s.6.

Członkowie róż różańcowych rozpoczęli jakiś czas temu codzienną wspólną modlitwę różańcową w naszej Bazylice przed Mszą Świętą o godz. 8.00 - za co jesteśmy wdzięczni nie tylko my kapłani. Jeśli ktoś chciałby się przyłączyć do tej wspólnoty lub poznać ją bliżej, dowiedzieć się, jaki charyzmat realizuje, polecam art. ks. Pawła s.5 - opiekuna róż różańcowych.

Kościół to „mozaika”, którą my członkowie Kościoła tworzymy, z naszymi talentami, zdolnościami, ale również z naszymi grzechami i upadkami..., ważne, abyśmy pamiętali, że każdy z nas jest wyjątkowy w oczach Pana Boga i każdemu z nas należy się szacunek i miłość, ponieważ Bóg jest w nas - dzięki Sakramentom, jakie nam zostawił i dzięki którym z nami pozostał.

Ks. Rafał Mucha
Wikariusz Bazyliki Piekarskiej

Redakcja miesięcznika „Z Piekarskich Wież”: ks. Rafał Mucha, Mateusz Mezglewski, Patryk Michalik, Adam Reinsz, Jola Kubik-Migoń.
Współpraca techniczna: Magdalena Lubecka.

Korekta: Marzena Buszka.

Adres: Parafia Imienia NMP i Św. Bartłomieja Ap., Piekary Śląskie, 41-940, ul. Ks. Ficka 7;

Tel.: 0-32 287 22 70; Fax: 0-32 768 00 38;

E-mail: kontakt@bazylikapiekary.pl, www.bazylikapiekary.pl,

Nr konta: PKO O/Piekary Śląskie 05 1020 2368 0000 2502 0022 3131 (cele kultu religijnego)

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty i edycji nadesłanych materiałów.



PREZES RADY MINISTRÓW

Piekary Śląskie, dnia 25 stycznia 2019 r.

Szanowni Państwo,

Piekarskie Betlejem, organizowane w bazylice Najświętszej Maryi Panny już piąty raz, trwale zagościło w pamięci parafian i mieszkańców Piekar Śląskich. Ta piękna, impreza jest wyrazem radości i wspólnego przeżywania świąt Bożego Narodzenia. Dziękuję za zaproszenie na to wyjątkowe spotkanie i koncert kolędowy w wykonaniu zespołu Golec uOrkiestra. Serdecznie pozdrawiam wszystkich na nim obecnych.

Patriotyzm i troska o dobro wspólne może przejawiać się na liczne sposoby. Państwo podtrzymujecie tradycję ruchomej, regionalnej szopki betlejemskiej, a jednocześnie prezentujecie szopkę z wielu miejsc Europy i świata. W ten sposób ukazujecie wspólne korzenie wiary i podobne, mimo różnic, sposoby jej przeżywania. Dziękuję za zaangażowanie w popularyzację śląskich tradycji, za jednoczenie mieszkańców miasta i rozpowszechnianie kultury tego wyjątkowego regionu naszej Ojczyzny. Piekary Śląskie to przecież miejsce pielgrzymek i znane powszechnie Sanktuarium Matki Bożej Piekarskiej. To duchowa stolica Górnego Śląska. To miejsce spotkania i dialogu.

Wszystkim obecnym na dzisiejszym koncercie kolęd życzę, aby uczestnictwo w tym wydarzeniu było dla Państwa źródłem głębokich przeżyć artystycznych i duchowych. Życzę, aby odbywało się w serdecznej, jednoczącej atmosferze. Dziękuję również organizatorom tego przedsięwzięcia. Zebranych w bazylice Najświętszej Maryi Panny proszę o przyjęcie najlepszych życzeń, aby rozpoczynający się rok był dla wszystkich Państwa jeszcze lepszy niż poprzedni, by pomysłność naszej Ojczyzny stawała się również Państwa udziałem, by okazał się dobrym czasem dla Polski.

Z serdecznymi pozdrowieniami

Mateusz Morawiecki

Uczestnicy uroczystego koncertu kolędowego w bazylice Najświętszej Maryi Panny w Piekarach Śląskich

Teodor Heneczek wczoraj i dziś

Piekarki drukarz - Teodor Heneczek to postać znana w naszym mieście. Choć powstało o nim sporo artykułów, badano jego działalność, nie zachowała się jego podobizna. Z okazji 200. rocznicy jego urodzin zainicjowano w Piekarach Śl. konkurs, którego efektem było powstanie czcionki „Piekarski Heneczek”. Piekarski drukarz stał się również patronem Miejskiej Biblioteki Publicznej w Piekarach. W ubiegłym roku powstała również publikacja, która zbiera i porządkuje znane fakty z życia Teodora Heneczka. Przypomnijmy tego ważnego dla historii Piekar człowieka.

Teodor Wojciech Heneczek urodził się 16 kwietnia 1817 roku w Częstochowie. Był ostatnim z dwunastu dzieci Franciszka i Marianny, które urodziło się po przeprowadzce rodziny z Pyskowic do Częstochowy. Korzenie tej rodziny sięgają do Pyskowic z XVIII wieku. Ojciec piekarskiego drukarza był nauczycielem, pisarzem miejskim i sukiennikiem.

W Częstochowie Teodor uczył się w drukarni ojców paulinów w latach 1833-1835. Po nauce przyszedł czas pracy. W tej samej drukarni pracowali także jego starsi bracia. Tam nabywali wiedzy i umiejętności, które później przenieśli na Śląsk i piekarską ziemię. Po śmierci rodziców (najpierw matki, później ojca), Teodor w 1844 roku wrócił do Pyskowic. Pracował jako czeladnik introligator w Mikołowie, gdzie działała najbardziej znana na Śląsku drukarnia. Swoje umiejętności rozwijał nieustannie i bardzo zależało mu na samodzielnej pracy. Szybko zaczął starania o otwarcie i prowadzenie górnośląskiej drukarni w innych, nowych miejscach.

W 1947 roku ożenił się w Pyskowicach z wdową Pauliną Werner. Mieli razem siedmioro dzieci. Czwórka z nich zmarła w dzieciństwie. W tym samym roku kiedy wzięli ślub Teodor Heneczek z żoną przeprowadzili się do Piekar Śląskich. Wybrał to miejsce ze względu na ruch pielgrzymkowy, ponieważ upatrywał wśród wiernych, pielgrzymów i Ślązaków swoich klientów. Znalazł tutaj też przychylną jego działalności osobę, a był nią ks. Jan Alojzy Ficek, piekarski proboszcz. To ks. Ficek - propagator języka polskiego, czytelnictwa, polskości, wielki kapłan, orędownik trzeźwości, budowniczy sanktuarium - użyczył gościny Heneczce i powierzył mu realizację swojego programu wydawniczego. Teodor Heneczek zainwestował posag żony w kupno miejsca, które przeznaczył na swoją życiową i zawodową przystań. Był to dom przy ul. Bytomskiej 176, a później przy ul. Bytomskiej 145.



Przez 25 lat nieprzerwanie Teodor Heneczek wydawał publikacje, którym przyświecała katolicka misja, piśmiennictwo religijne, hagiografie (żywoty świętych). W jego katalogu znalazły się także pozycje z zakresu: literatury świeckiej, książki o charakterze rolniczym i gospodarczym, a także czasopisma. Heneczek był zresztą pierwszym drukarzem, który wydawał czasopisma górnośląskie, rozpowszechniając tym samym język polski i budując polską świadomość.

Z Piekar Śl. wyprowadził się w 1872 roku. Sprzedał drukarnię w wyniku niekorzystnej sytuacji politycznej i konfliktu z lokalnymi władzami. Jednak jego działalność znalazła wielu naśladowców.

Zmarł 10 listopada 1888 roku w Netrebce. Ostatnie lata życia spędził w okolicach Chyrowa.

Na podstawie publikacji Łukasza Żywulskiego „Po czcionce do książki. Śladami Teodora Heneczka” (Piekary Śląskie 2018)

Żywy Różaniec

Wielkie dzieło Żywego Różańca, podobnie jak wiele innych Bożych dzieł, miało skromne początki. Założycielką tej wspólnoty jest Paulina Jaricot. Urodziła się ona 22 lipca 1799 r. w Lyonie we Francji jako córka bogatego przemysłowca. Pewnego dnia usłyszała w swojej parafii kazanie, które zmieniło jej życie. Kapłan mówił o próżności świata. Paulina miała wtedy zaledwie 17 lat, ale natychmiast zdecydowała się porzucić światowe przyjemności i bogate stroje. Podjęła prosty sposób życia i zapragnęła służyć Bogu.

Złożyła prywatny ślub czystości. Zaczęła odwiedzać biedne lyońskie rodziny, rozdając im jałmużnę. Gorąco kochała Jezusa ukrytego w Najświętszym Sakramencie i codziennie Go adorowała. Szukała też sposobu, aby zachęcić ludzi do odmawiania różańca i wspierania w ten duchowy sposób misji Kościoła. Paulina zapisała w tamtym czasie: „Najważniejszą... rzeczą i najtrudniejszą jest uczynić różaniec modlitwą wszystkich”. Wtedy też wpadła na pomysł, by zorganizować piętnastoosobowe grupy, nazwane później „żywymi różami”. Każda z osób tworzących piętnastkę zobowiązywała się do odmawiania jednej tajemnicy, czyli wszyscy razem mieli odmówić codziennie cały różaniec. Wszystkich członków róży dotyczyła taka sama zasługa jakby odmówili cały różaniec. Wielka rodzina różańcowa zaczęła się bardzo szybko rozrastać. Od 1826 r. do 1834 r. wspólnota liczyła już 1 mln członków, a w 1862 r. - ok. 2 mln 250 tys. osób w samej tylko Francji. „Stopniowo stajemy się zjednoczeni w modlitwie ze wszystkimi ludźmi świata” - cieszyła się założycielka. Wspólnoty zaczynają powstawać we Włoszech, Szwajcarii, Belgii, Anglii i w niektórych krajach Ameryki, zwłaszcza w Kanadzie. Żywy Różaniec zapuścił korzenie aż po Indie. Papież Leon XIII w Brewe 13 czerwca 1881 roku napisał m.in.: „Paulinie Jaricot zawdzięczamy szczęśliwy pomysł rozdzielenia wśród piętnastu osób piętnastu dziesiątków Różańca. W ten sposób cudownie rozpowszechniła i uczyniła nieustanną modlitwę do Matki Bożej”. Modlitwa różańcowa - dzięki Żywemu Różańcowi - przyczyniła się do wielu nawróceń i miała swój znaczący udział w rozkwicie chrześcijaństwa w XIX w.

W Polsce Żywy Różaniec istnieje obecnie prawie w każdej parafii i jest to największa wspólnota modlitwy na terenie naszego kraju. Działa ona w oparciu o statut, zatwierdzony przez Episkopat Polski w 2012 r. Zgodnie z tym dokumentem jest to wspólnota osób, które w duchu odpowiedzialności za Kościół i świat i w wielkiej prostocie otaczają modlitewną opieką tych, którzy najbardziej jej potrzebują. Statut wylicza zadania i obowiązki członków Żywego Różańca, a są to:

1) codzienne rozważanie jednej wyznaczonej tajemnicy różańca świętego; opuszczenie tej modlitwy nie spowoduje

grzechu ciężkiego;

2) udział w miesięcznym spotkaniu formacyjnym połączonym ze zmianą tajemnic;

3) uczestnictwo w życiu sakramentalnym Kościoła;

4) rozszerzanie czci Najświętszej Maryi Panny przykładem życia i działalnością apostolską, zwłaszcza przez krzewienie modlitwy różańcowej;

5) odważne stawanie w obronie wiary;

6) udział w pogrzebie członka Żywego Różańca należącego do tej samej róży (koła);

7) kapłani należący do Stowarzyszenia ofiarowują raz w roku Ofiarę Mszy świętej w intencji Żywego Różańca;

8) osoby zakonne ofiarowują w tej samej intencji jedną Komunię świętą w roku.

W archidiecezji katowickiej jest aktualnie około 3500 róż Żywego Różańca. W każdej róży modli się obecnie 20 osób - zgodnie z obecną ilością tajemnic różańcowych. Na stronie internetowej Żywego Różańca naszej archidiecezji znajdujemy informacje o ilości róż różańcowych w poszczególnych parafiach. W naszym dekanacie Piekary Śląskie najwięcej róż działa w parafii Dąbrówka Wielka, bo aż 24 róże, 17 róż modli się w Kozłowej Górze, w Radzionkowie 14, po 6 róż w Parafii św. Rodziny, w Brzezinach i św. Stanisława w Bytomiu. W Szarleju, w Kamieniu i Rojcy nie ma Żywego Różańca. W naszej parafii działa 5 róż różańcowych. Oprócz wykonywania swoich zadań statutowych członkowie Żywego Różańca w naszej parafii opiekują się także kaplicami różańcowymi na Kalwarii oraz prowadzą wspólną modlitwę różańcową przed Mszą Świętą o godz. 8.00 w dni powszednie. Zachęcamy wszystkich parafian do włączenia się w to wielkie dzieło nieustannej modlitwy różańcowej. Ks. arcybiskup Wiktor Skworec podczas jednej z corocznych pielgrzymek Żywego Różańca do katowickiej katedry powiedział do róż różańcowych: „W imieniu naszego katowickiego Kościoła pragnę wam wszystkim serdecznie podziękować za to piękne i skuteczne świadectwo służby Kościołowi i podejmowania odpowiedzialności za los Kościoła oraz za losy świata i człowieka”.

Całun Turyński – ikona Męki Pańskiej w Piekarach

Za kilka tygodni rozpocznie się Wielki Post. Czas refleksji nad męką i śmiercią Chrystusa. Jednocześnie to kolejna okazja do osobistego nawrócenia i przemiany życia.

Od kilku lat, m.in. dzięki Piekarskiemu Bractwu Kalwaryjskiemu w naszym sanktuarium rozwijane są kolejne formy pasyjnej pobożności. Potwierdzeniem tych słów są chociażby tysiące pątników przybywających do Piekar w Wielkim Tygodniu, by uczestniczyć w Chwalebnym Misterium Męki Pańskiej. Na tegorocznej wielkopostnej drodze ważnym wydarzeniem będzie wprowadzenie do naszego sanktuarium kopii Całunu Turyńskiego.



Całun Turyński to według tradycji płótno, w które zgodnie z żydowskim nakazem zostało owinięte po śmierci ciało Pana Jezusa. Pierwsze wzmianki o tkaninie pogrzebowej Jezusa znajdujemy na kartach Ewangelii. Burzliwe są losy tej wyjątkowej relikwii. Na początku Całun przechowywano w Jerozolimie, później w Bizancjum i we Francji, a od XVII wieku znajduje się on w kaplicy królewskiej turyńskiej katedry na północy Włoch. Całun Turyński ma 4 m 36 cm długości i 1 m 10 cm szerokości. Na pierwszej połowie materiału widać odbicie postaci nagiego mężczyzny, słusznego wzrostu, mocno zbudowanego. Na drugiej połowie odbicie tego samego człowieka, ale z tyłu. Przełomowe w badaniach nad całunem okazały się te z 1898 roku, kiedy fotograf Secondo Pia wykonał zdjęcia płótna. Okazało się, że wizerunek na lnianym materiale powstały XIX wieków wcześniej to fotograficzny negatyw, który naświetlił się i utrwalił. Tym samym fotograf przypadkowo dokonał odkrycia pełnego wizerunku Chrystusa, czego nie dało się zobaczyć wcześniej ludzkim okiem. Secondo Pia pisał o tym wydarzeniu: „Pracując w mojej ciemni całkowicie zatopiony

w czynnościach, czułem niewypowiedziane wzruszenie, widząc jako pierwszy Święte Oblicze na kliszy z taką wyrazistością, że wprost drętwiałem”. Do dnia dzisiejszego mimo wielu badań nie udało się określić, w jaki sposób powstał wizerunek widoczny na płótnie. Ostatnie badania, opublikowane w minionym roku, potwierdzają, iż sylwetka mężczyzny z Całunu powstała w niewyjaśniony dla nauki sposób, zaś datacja materiału wskazuje, że może on pochodzić z I wieku. Bez względu zarówno na wcześniejsze, jak i współczesne badania, sam Całun już od dawien dawna uważany jest za największą i najcenniejszą relikwię Męki Pańskiej.

Dlaczego kopia relikwii z Turynu znajdzie swoje miejsce w Piekarach? Element pasyjny piekarskiego sanktuarium to jeden z filarów rozwoju tego miejsca kultu. Do dziś przetrwała żywa tradycja Obchodów Kalwaryjskich przed wielkimi odpustami. Nie dziwi widok pielgrzymów grupowych czy indywidualnych, którzy po nawiedzeniu Bazyliki wyruszają na drogę krzyżową czy dróżki różańcowe. Wielkotygodniowe Misteria Męki Pańskiej na stałe wpisały się do kalendarza sanktuaryjnych wydarzeń i z roku na rok przyciągają rzesze pielgrzymów. Całun Turyński nazywany jest ikoną Męki Chrystusa. Nie ma więc dla tego wyjątkowego płótna lepszej przestrzeni, jak kalwaryjskie wzgórze - miejsce kultu Męki Pańskiej.

Warto wspomnieć, iż kopia Całunu, która wkrótce zostanie wprowadzona do naszego sanktuarium, pochodzi z Turynu, gdzie przechowywany jest oryginał. Potwierdzoną, turyńską kopię płótna pogrzebowego Chrystusa udało się otrzymać m.in. dzięki staraniom naszego parafianina ks. Jakuba Tomaszewskiego. To on zabiegał w Turynie o kopię Całunu w wymiarach identycznych jak święta relikwia chrześcijaństwa. Z Turynu Całun powędrował do Rzymu, gdzie delegacja kapłanów naszej parafii odebrała go w grudniu ubiegłego roku. Kopia Całunu Turyńskiego ma więc

oprócz materialnej symboliki również i duchową wymowę. Płótno, które już wkrótce będziemy mogli zobaczyć i należycie uczcić, pochodzi z miejsca, gdzie przez wieki przechowywany jest oryginał, a jego droga do Piekar poprzedzona była modlitwą w Wiecznym Mieście i pielgrzymowaniem do miejsc związanych z Męką Pańską. Należy do nich m.in. Bazylika św. Praksedy, gdzie przechowywany jest słup biczowania Pana Jezusa. To przecież w momencie biczowania zadano Panu Jezusowi rany, które zobaczymy na płótnie z Turynu.

Całun Turyński ma być nie tyle materialnym symbolem, co przestrzenią duchowego wzrostu, dlatego chcemy dobrze przygotować się do uroczystości jego wprowadzenia. Wielką pomocą ku temu będą tegoroczne Rekolekcje Wielkopostne. Poprowadzi je ks. Zbigniew Dudek, paulista, który od wielu lat zajmuje się Całunem Turyńskim, opowiada jego historię, a także prowadzi niezwykle rekolekcje w oparciu o to, co mówi nam pogrzebowe płótno Jezusa. W niedzielę 10 marca o godz. 10.30 odbędzie się uroczystość wprowadzenia Całunu do Bazyliki oraz jego poświęcenie. Tegoroczne rekolekcje odbędą się natomiast od wtorku do piątku, w dniach **12-15 marca**. W piątek wieczorem na zakończenie rekolekcji wyruszy procesja z Całunem do kościoła kalwaryjskiego, docelowego miejsca jego przechowywania.

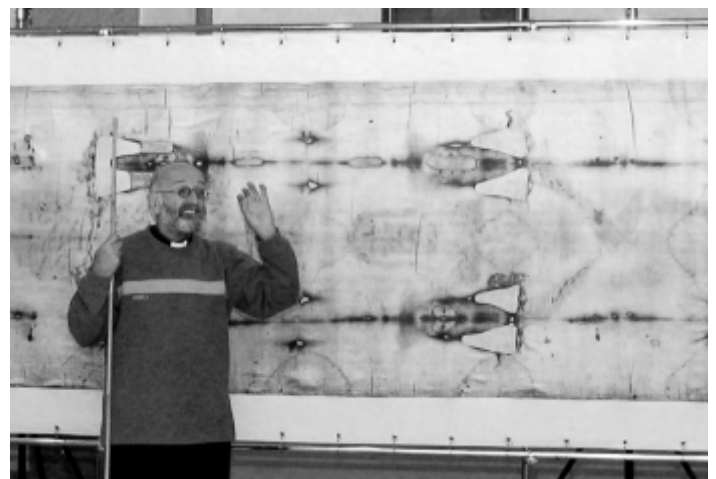
Kopia Całunu ma być nowym impulsem dla ożywionej w ostatnich latach pobożności pasyjnej sanktuarium. Piekarskie Bractwo Kalwaryjskie wraz z chórem „Legato” przygotowało wyjątkowe nabożeństwa pasyjne, które w tym roku będziemy przeżywać w następujące piątki Wielkiego Postu: **15, 22 i 29 marca**. Nie będzie to klasyczna droga krzyżowa, a medytacyjna opowieść o Męce Pańskiej, z elementami przedstawienia, któremu towarzyszyć będzie śpiew chóru. Nabożeństwa będą odbywały się w kościele kalwaryjskim o **godz. 19.00**, a ich centralnym wydarzeniem będzie adoracja Najświętszego Oblicza z Całunu Turyńskiego. Obecność Całunu Turyńskiego, rekolekcje wielkopostne oraz Nabożeństwa Pasyjne do Męki Pańskiej mają przygotować nas do wydarzeń Wielkiego Tygodnia. Tegoroczne Chwalebne Misterium Męki Pańskiej przeżywać będziemy pod hasłem: „W Jego ranach”, co bezpośrednio nawiązuje do przestania całunu - ikony męki i śmierci Chrystusa.

Na przestrzeni wieków rozwinął się kult cudownego oblicza Chrystusa z Całunu Turyńskiego. Dali o tym świadectwo kolejni papieże, którzy swoją obecnością i słowami w katedrze turyńskiej potwierdzili niejako prawdziwość płótna pogrzebowego Jezusa. Jan Paweł II w 1998 roku w Turynie powiedział: „*To drogocenne płótno grobowe Jezusa może nam pomóc w lepszym zrozumieniu tajemnicy miłości Syna Bożego do nas. Przed Całunem, wymownym i wstrząsającym wizerunkiem nieopisanej boleści, pragnę dziękować Bogu za ten szczególny dar, nad*

którym chrześcijanin musi się z miłością pochylić, okazując pełną gotowość do pójścia śladem Chrystusa. (...) Całun pozwala nam odkryć tajemnicę cierpienia uświęconego przez ofiarę Chrystusa, które stało się Źródłem zbawienia dla całej ludzkości”. Niech zatem dla nas wszystkich, parafian i pielgrzymów spotkanie z wizerunkiem Chrystusa ukrytym na płótnie Całunu będzie prawdziwym doświadczeniem miłości Boga, która najpełniej ukazała się w Jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu.

Przygotowując się do wprowadzenia do naszego sanktuarium kopii Całunu Turyńskiego już teraz módlmy się słowami:

O Jezu, Tyś nam na świętym Całunie, którym było owinięte Twoje Przenajświętsze Ciało, zostawił znaki swej Męki, spraw miłościwie, abyśmy przez pokutę pokorę i miłość otrzymali łaskę Twego Miłosierdzia. W pokorze mego serca składam Ci, Boski Zbawicielu, doskonały akt żalu i skruchy. Przebac mi, o Panie, wszystkie moje grzechy: grzechy mej młodości, grzechy wieku dojrzałego, grzechy mego ciała i mojej duszy, moje grzechy lenistwa i zaniedbania, moje ciężkie grzechy dobrowolne, grzechy które pamiętam i te których nie pamiętam, grzechy których nie pamiętam, grzechy które tak długo tailem i te które uszły mej pamięci. Szczerze żałuję za każdy grzech śmiertelny i powszedni, za wszystkie grzechy popełnione od mego dzieciństwa aż do chwili obecnej. Wiem, że moje grzechy boleśnie zraniły Twoje czułe Serce, o mój Zbawicielu Miłosierny! Przez Twą tak okrutną i gorzką Mękę i przez Twoje pełne Ran Oblicze, którego obraz pozostał na Całunie, błagam Cię, racz mnie uwolnić od więzów zła, które mnie krępują. O mój Jezu, daruj mi wszystkie moje grzechy i zaniedbania i nie pamiętaj, jakim byłem. Daruj i oczyść moją duszę ze wszystkich błędów i wad, wzmocnij mego ducha darami Twej łaski i bądź miłosierny dla mnie, biednego grzesznika. Przemień moją duszę i rozpal me serce ogniem Twej miłości. Niech odtąd każda chwila mego życia będzie na Twoją chwałę. Ochraniaj mnie na wszystkich moich drogach i doprowadź szczęśliwie do niebieskiej Ojczyzny, gdzie Ty królujesz z Bogiem Ojcem, w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen.



Potrzebujemy wzroku Jezusa...

„Wzrok Chrystusa jest źródłem nadziei. Wzrok Jezusa jest kompletnie inny także wtedy, kiedy On patrzy na mnie. Ja próbuję przejąć ten wzrok, nauczyć się patrzeć na siebie też oczami Jezusa. To jest to, co każdego z nas podnosi, to jest to, co nas może wskrzesić”.

abp Grzegorz Ryś

Wiele razy zdarzyło mi się patrzeć Jezusowi w oczy, szukając w nich odpowiedzi na moje rozterki i zmagania. W Jego wzroku chciałem odnaleźć pociechę, odpowiedź, wsparcie... Różne były to spojrzenia, chyba każde z nich zupełnie inne i niepowtarzalne. Różne były okoliczności, które towarzyszyły moim spotkaniom z Mistrzem z Nazaretu. Bywały chwile refleksji, kiedy wyteżałem wzrok, by dojrzeć Jego czułość w maleńkich oczach Dzieciątka Jezus, którego Piekarska Pani trzyma na swym ramieniu. Zdarzały się kryzysy, gdy rozpaczliwie wpatrywałem się w oczy Jezusa Miłosiernego spoglądające na mnie z obrazu „Jezu, ufam Tobie”, w niedostrzegalne oczy Jezusa ukryte w białej hostii adorowanej podczas wystawienia Najświętszego Sakramentu. Była też chwila niezwykła, kiedy to w roku 2015 dane mi było nawiedzić Turyn i tam klęcząc przed Całunem wystawionym wówczas do publicznej czci wiernych, poznawać głębię Bożej miłości, która z Krzyża na Golgocie ogarnęła cały świat.

Spontaniczna decyzja o pielgrzymce do Włoch zaowocowała naprawdę wspianymi wspomnieniami. Pomogła mi inaczej spojrzeć na Tego, którego każdego dnia ranię moimi słabościami sprawiając, że Jego Święte Rany zdają się na nowo krwawić. Ilekroć powracam myślą do tych kilkunastu minut spędzonych w turyńskiej katedrze, przypominają mi się słowa: „będą patrzeć na Tego, którego przebili” (J 19, 37). Zadaję sobie wówczas pytanie: co wynika z mojego spojrzenia w kierunku Jezusa? Zniechęcenie, żal, pretensje... czy może pokorna ufność, że i z moich ran zrodzi się w końcu nowe życie. Całun to nie tylko relikwia, która przypomina o tym, że Jezus pokonał śmierć. To także żywy świadek, który może być dla nas zachętą, aby porzucić lęk, zaprzestać gorączkowego poszukiwania swojego miejsca na tym świecie, który przeminie... Pozostanie tylko wieczność przeżywana z Bogiem lub bez Niego. Nasz prawdziwy dom i mieszkanie nie są wcale w Piekarach ani w żadnym innym mieście. Nasz prawdziwy adres to: niebo. Całun woła do nas: Jezus otworzył Ci bramę, wskazał drogę, pójdź za nim. Nie bierz na drogę ciężarów, abyś nie musiał zbyt długo się męczyć, zanim staniesz przed obliczem Ojca. Porzuć grzech, szkodliwe przyzwyczajenia, a

weź ze sobą jedynie dobre uczynki. Niech ich będzie jak najwięcej, bo to one są paliwem, które przyspiesza naszą podróż ku wieczności.

Na Całunie nie widać zbyt wiele, dlatego stanięcie przed nim wymaga wnikliwej kontemplacji. Papież Franciszek, który także nawiedził Turyn podczas ostatniego publicznego wystawienia Całunu powiedział, iż stając przed płótnem grobowym Jezusa potrzeba „modlitewnego spojrzenia”, otwartego na znaki, które wymykają się naszym zmysłom i są zrozumiałe jedynie dla naszego serca. Co więcej, kiedy nie widzimy dokładnie twarzy, oczu, ust Jezusa zmuszeni jesteśmy do tego, by „pozwolić Jemu patrzeć na nas, niejako pozwolić by Jego wzrok w niewytłumaczalny sposób dotykał naszych serc”. On nie obserwuje nas z ukrycia, nie podgląda co dzieje się w naszych myślach po to, by wytknąć nam nasze błędy. Przeciwnie: swym spojrzeniem dociera w głąb duszy i leczy jej najboleśniejście miejsca. Pełne uzdrowienie to jednak nie tylko efekt biernego poddania się działaniu Boga. Dla zrealizowania Bożego planu wyzwolenia nas z naszych słabości, konieczne jest wejście w dialog. Opowiedzenie w konfesjonale o tym, co dla Boga jest oczywiste, wydaje się czasem śmieszne, jednak dopiero, gdy sami usłyszemy swoje myśli, gdy wypowiemy na głos i nazwiemy nasze wady, wówczas stajemy się dojrzałymi duchowo. To znak, że nie uciekamy od odpowiedzialności za nasze decyzje, słowa, zaniedbania. Moc Bożego uzdrowienia działa w pełni, gdy wypowiadamy słowo przepraszam, które choć nie pada w spowiedzi wprost, jest jednak kluczem „szczerego żalu” i warunkiem koniecznym do tego, by iść naprzód na drodze świętości.

Powróćmy do słów Papieża, który zachęca: „pozwólmy zatem, aby ogarnęło nas to spojrzenie, które szuka nie naszych oczu, lecz naszego serca. Posłuchajmy tego, co chce nam powiedzieć, w milczeniu, przekraczając samą śmierć. Przez Święty Całun dociera do nas wyjątkowe i ostateczne Słowo Boga: Miłość, która stała się człowiekiem, wcielona w nasze dzieje; miłosierna miłość Boga, który wziął na siebie całe zło świata, aby uwolnić nas od jego panowania. To oszpecone Oblicze przypomina tak wiele



twarzy mężczyzn i kobiet zranionych przez życie nie szanujące ich godności, przez wojny, które uderzają w najstabszych... A jednak Oblicze z Całunu przekazuje wielki pokój; to udręczone ciało wyraża majestat panującego. Patrząc na nie słyszymy, jakby nam mówiło: ufaj, nie trać nadziei! Moc miłości Boga, moc Zmartwychwstałego zwycięża wszystko”.

Równie ciekawy aspekt związany ze znaczeniem Całunu Turyńskiego wskazał papież Benedykt XVI, który nazwał go „ikoną Wielkiej Soboty”. Określenie to wiąże się faktem, iż to właśnie ów dzień stał się czasem, kiedy ciało Jezusa pozostawiło swój ślad na płótnie i pomimo upływu dwóch tysięcy lat pozostaje wciąż niemym świadkiem cudu zmartwychwstania. W jednej ze swoich wypowiedzi papież przywołał porównanie bardzo typowe i świetnie pasujące do Całunu, które porównuje go do „ostatniej fotografii” Zbawiciela. Jak się okazuje, porównanie to jest bardzo bogate w treść, bowiem pozwala ukazać głębię Bożego zamysłu zrealizowaną poprzez Wielką Noc. Jak każda tradycyjna fotografia, utrwalona na kliszy, także całun posiada swój „pozytyw” i „negatyw”. Dwie perspektywy przenikające się w prawdzie o zmartwychwstaniu oddają mądrość Boga, który z niewątpliwie największego dramatu,

jakim była śmierć niewinnego człowieka, wyprowadził opowieść o zwycięstwie Miłości. Benedykt XVI podsumował to tak: „I rzeczywiście tak właśnie jest: najciemniejsza tajemnica wiary jest zarazem najbardziej świetlistym znakiem nadziei, która nie ma granic. Wielka Sobota (...) daje świadectwo dokładnie o tej jedynej i niepowtarzalnej przerwie w historii ludzkości i wszechświata, gdy Bóg, w Jezusie Chrystusie, dzielił nie tylko nasze umieranie, ale także nasze pozostawanie w śmierci. To najbardziej radykalna solidarność”.

Co wynika z powyższych słów? Przypominają one o tym, że Bóg, który stał się człowiekiem, doświadczył i wziął na siebie skrajną, wręcz absolutną samotność człowieka. Taką, która zamknięta i zapieczętowana w grobie zdaje się być jedynie ciemnością i beznadzieją, gdzie nie dochodzi żaden promień miłości, gdzie panuje całkowite opuszczenie bez jakiegokolwiek słowa otuchy. Jezus Chrystus, pozostając w śmierci, przekroczył bramę tej najwyższej samotności, przeszedł przez nią pierwszy, dodając nam odwagi, by iść razem z Nim. „Wszyscy doświadczyliśmy kiedyś przerażającego wrażenia opuszczenia. W śmierci przeraża nas właśnie to: jak dzieci lękamy się być sami w ciemnościach i dopiero obecność kochającej nas osoby może przynieść nam otuchę. Właśnie to wydarzyło się w Wielką Sobotę: w królestwie śmierci rozbrzmiał głos Boga. Zdarzyło się coś, co było nie do pomyślenia: to znaczy Miłość przeniknęła do piekieł”. Tak papież senior interpretuje znaczenie Całunu, który choć na pozór jest pamiątką dnia „ukrycia się Boga”, w rzeczywistości jest dowodem tego, iż Bóg działa nieustannie, bez względu na stan naszej duszy oraz mrok jaki może w niej panować, kiedy popadamy w grzech.

Całun przypomina wreszcie o tym, co w przepiękny sposób Józef Ratzinger wyraził na zakończenie swej homilii: „nawet w największym mroku najbardziej absolutnej ludzkiej samotności możemy usłyszeć głos, który nas woła, i znaleźć dłoń, która nas weźmie i wyprowadzi na zewnątrz. Istota ludzka żyje przez to, że jest kochana i może kochać. A jeśli również do przestrzeni śmierci przeniknęła miłość, to również tam dotarło życie. W godzinie największej samotności nigdy nie będziemy sami”. Ciepło bijącego serca Jezusa potrafi roztopić każdy lód, jakim pokryte są nasze połamane serca. Dlatego warto, wręcz trzeba, abyśmy przytulili się do tego Serca, byśmy mocno złapali Mistrza za rękę, byśmy nigdy nie bali się patrzeć Mu w twarz. On codziennie czyni wielkie dzieła dla nas: przemienia się w eucharystii, karmiąc nas Swoim własnym Ciałem. Biel konsekrowanej Hostii, a także biel Całunu są symbolicznym wyrazem tego, iż ofiara Chrystusa nie kończy się na Golgocie przenikniętej mrokiem. Ostatnim punktem w misji Jezusa nie była śmierć, lecz prawdziwe życie z Ojcem, w Duchu Świętym - Pocieszycielu.





¡Esta es la juventud del Papa!

"To są młodzi Ojca Świętego!" Ile razy słyszało się to jedno zdanie wykrzyczane przez pielgrzymów z całego świata w trakcie Światowych Dni Młodzieży w Panamie. Tak, dobrze przeczytaliście - ostatnie ŚDM odbywały się w dniach 22-27 stycznia na styku Ameryki Północnej i Południowej, w małym kraju hispanojęzycznym - Republice Panamy. Miałem sposobność być tam i poznawać ten kraj jako pielgrzym, jako kleryk, jako Polak i jako jeden z około 700 tys. uczestników tego pięknego wydarzenia. Chcę Wam opowiedzieć o moich wrażeniach z tego czasu. Nie będzie to intrygujący reportaż podróżniczy, pamiętnik duchowy, ani praca naukowa. Będzie to moje subiektywne spojrzenie na te szesnaście dni spędzonych "na końcu świata", garść obserwacji, wspomnień i przemyśleń. Tego, co zostało we mnie po spotkaniu z tą kulturą, tymi ludźmi i tym młodym Kościołem.

Kraj

Panama jest krajem należącym do Ameryki Środkowej. Leży na terenie tzw. Przesmyku Panamskiego, nad brzegiem Morza Karaibskiego i Oceanu Spokojnego. Jest krajem niewielkim, mieszka tam mniej niż 4 mln mieszkańców, z czego prawie 900 tys. w stolicy - mieście Panama City. Jeżeli chodzi o religijność: dominuje tam chrześcijaństwo z wyszczególnieniem na katolicyzm (65,5% ludności), oraz protestantyzm (24% ludności). Największą atrakcją i źródłem zysków jest Kanał Panamski, system służ wybudowanych na początku XXw. które łączą Ocean Atlantycki z Oceanem Spokojnym. Wybudowanie go niezwykle ułatwiło transport między Zachodnim Wybrzeżem Stanów Zjednoczonych a Europą.

Grupa

Nie przeżywałem samotnie tego czasu. Byłem tam razem z grupą z Śląska. Jej koordynatorem był ksiądz Artur Więcek, były misjonarz, niedawno jeszcze wikary w parafii na Józefce. Grupa liczyła 30 osób i na nią składała się: młodzież z parafii św. Rodziny w Piekarach z ks. Łukaszem Głębikiem, młodzież z Katowic-Piotrowic z ks. Dawidem Lubowieckim, młodzież z Świerklan oraz parę osób z Radzionkowa, Płocka i Łagiewnik (tych bytomskich). Mój pobyt tam trwał ponad dwa tygodnie (od 14 do 30 stycznia), z czego cztery dni były dodatkowe, poza planem ŚDM.

Kultura i klimat

Jeśli miałbym jednym słowem podsumować Panamę to powiem: "Gorąco". Naprawdę. Przez cały dzień

temperatura nie spadała poniżej 32 stopni. Skutek: Po pierwszych dniach wszyscy mieli lekkie lub cięższe oparzenia mimo stosowania filtrów UV50. Potem się przyzwyczailiśmy. Gdy w Polsce przeżywamy zimę, Panamczycy mają porę suchą. Naprawdę suchą - deszczu nie uraczyliśmy ani razu. To wyjaśnia dlaczego Dni Młodzieży były organizowane o takiej porze - organizatorzy nie chcieli żeby padało.

Klimat równikowy zobowiązuje - przy drogach rosną palmy. Wysokie i majestatyczne. Marakuja, ananas, mango, arbuz, kokosy, gruszki, banany, banany pastewne i inne - to wszystko rośnie w ogrodach panamczyków. I to też mieliśmy na śniadanie. Gdy mieszkalem u rodziny (wyjaśnię poniżej) mogliśmy poznać typową panamską kuchnię. Zacznę od śniadań. Nie znają oni chleba, ale mają inne skrobiowe specjały: tortille - czyli grube placki z mąki kukurydzianej i wody, które nadziewa się serem lub szynką po przekrojeniu w poprzek; wrapy - czyli duże, cienkie placki zrobione na bazie mąki pszennej zawijane w rulon z farszem. I to danie jest znane w Polsce pod nazwą tortilla. Warto uważać, bo polskie nazwy bywają mylne. Bywały również patacones - małe placuszki, sam nie wiem jak i z czego były robione. Do tego kawa. Oczywiście panamska, mają tu swoje plantacje i odmiany. Oprócz kawy do picia dawali tak po amerykańsku sok pomarańczowy, koniecznie z lodem. Mało który napój dawali tutaj bez lodu. Obiad nie był już nam tak obcy. Przede wszystkim ryż i kurczak, lub ryż i ryba. Te drugie mieli naprawdę przepyszne!



Kościół

Dobrze, część kulinarna była dość bogata w opisy, ale warto po zarysowaniu tła geograficznego pochylić się nad istotą tych dni - spotkaniem z Kościołem. Tym młodym i tym Panamskim. Miałem okazję uczestniczyć w kilku mszach parafialnych. Kościół był pełen, ludzie śpiewali. Ale od początku. Ważną rzeczą jest to, że panamczycy nie są punktualni. Wychodzą z założenia, że nie warto przychodzić wcześniej, skoro będzie się czekało na resztę ludzi. W konsekwencji zanim wszyscy się zgromadzą, mija około kwadransa. Przed mszą brakuje ciszy, jest raczej lekki gwar. Skoro nie wiadomo o której zacznie się msza, to można jeszcze przez moment porozmawiać z sąsiadką. W trakcie mszy był raczej rozgardiasz, nie wszystko było ustalone. Mam na myśli szczególnie te msze, gdzie było dużo ludzi, część tekstów była tłumaczona na angielski, a koncelebrujących księży było co najmniej kilkunastu. Znak pokoju był bardzo serdeczny. Trwał o wiele dłużej niż w Polsce. Ludzie szukali się, przytulali, niektórzy całowali w policzki. To było piękne i bardzo serdeczne. Ale to nie wszystko. Bardzo charakterystyczna była muzyka. Grana na gitarach, tamburynach, perkusji miała bardzo meksykański, a ściślej latynoamerykański charakter. Pieśni były żywe, rytmiczne, od razu kościół włączał się do śpiewu, lub do klaskania. Pięknie się tego słuchało. Był jednak jeden minus - ja miałem problem ze skupieniem się. Taki sposób celebrowania mszy jest dobry żeby ucieszyć się zbawieniem dokonany przez Chrystusa, ale brakuje przestrzeni żeby pobyć z Nim również pod krzyżem. A przecież oba te aspekty wzajemnie się przenikają w trakcie Eucharystii. Podsumowując liturgia, wspólnota kościoła była żywa, pełna energii i serdeczności, ale mi w tym wszystkim brakowało sacrum, takiego zatrzymania się w tym wszystkim. No ale to jest inna kultura i jeśli tak sposób przeżywania wiary przybliży ich do Chrystusa, to moim obowiązkiem pozostaje jedynie przyjąć to i próbować modlić się razem z nimi.

Światowe Dni Młodzieży

Jak wyglądają w zasadzie każde Światowe Dni Młodzieży? Pierwszy tydzień pielgrzymi spędzają w parafiach, są goszczeni w domach u rodzin (znamy to, nasza parafia również przyjmowała pielgrzymów w 2016), drugi tydzień w stolicy, lub innym centralnym mieście. Wtedy wiele się dzieje. W czasie tego tygodnia od środy do piątku trwają katechezy poranne prowadzone dla poszczególnych narodowości przez biskupów. My słuchaliśmy bpa Marka Mendyka, abpa Marka Jędraszewskiego, oraz bpa Piotra Turzyńskiego. W środę popołudniu ma miejsce msza św. oficjalnie otwierająca Światowe Dni Młodzieży. W czwartek jest powitanie papieża, w piątek Droga Krzyżowa. W sobotę zmienia się miejsce celebracji. Tak jak Kraków miał najpierw Błonia, a potem Brzegi pod Wieliczką, tak teraz najpierw było Campo Maria la Antigua, a potem Campo San Juan Pablo II. Czuwanie modlitewne kończy sobotni dzień, a w niedzielę rano jest msza postania - Eucharystia z papieżem, najważniejszy moment tego czasu.

Uwielbiam czas Światowych Dni Młodzieży. Jednym z głównych powodów są młodzi ludzie i niepowtarzalna atmosfera otwartości. Idę ulicą, spotykam kogoś z Włoch, Argentyny, USA, zaczepiam i rozmawiam jak ze swoim. Tak jakbyśmy byli jedną wspólnotą. Bo w zasadzie jesteśmy. Z kimkolwiek rozmawiałem, każdy coś robił w parafii. Nie byli to turyści, ale chrześcijanie. Pełni radości i spontaniczności. Parę przykładów tej młodej energii: Nie można zrobić typowego selfie w tłumie - w momencie gdy ktoś zobaczy wyciągnięty telefon od razu podbiega. I robi tak naraz kilkanaście osób, co diametralnie utrudnia zrobienie zdjęcia. Inny przykład - komunikacja miejska. Dużo jeździło się metrem i autobusami, najczęściej ze swoją grupą. Wchodziliśmy do autobusu, rozsiadaliśmy się i zaczynaliśmy śpiewać. Lista była w miarę stała: kilka kołęd, "Szła dziewczeczka", "Poszła Karolinka", "Czerwone korale", "Barka", "Błogosławieni miłosierni". Panamczycy cieszyli się słuchając nas, a wieczorną porą pojawiały się nawet łzy szczęścia na ich twarzach. Naprawdę! Ludzie płakali ze wzruszenia. I to było piękne.

To wszystkie wspomnienia są piękne, ale dla mnie najważniejszy elementem tego czasu byli wspaniali ludzie, których spotkałem: Petite Ledezma i jej córkę Yennifer Arrocha, które nas gościły, Ezechiela, Angeles, Hectora - studentów z Durango (Meksyk), Pablo, kleryka z Chihuahua'y (także Meksyk), jednego księdza z Urugwaju, ojca filipina z Wielkopolski, Michała, studenta medycyny z Poznania i grupę niesamowitych Argentyńczyków, których imion niestety nie pamiętam. Chciałbym, abym ilekroć pomyślał o Panamie zobaczył przed oczami twarze tych właśnie ludzi. I Wam także życzę tego, abyście wracając z podróży pamiętali bardziej twarze niż widoki i zabytki.

„Jeżeli domu sam Pan nie zbuduje...”

W bieżącym roku obchodzimy jubileusz 170 rocznicy konsekracji piekarskiej Bazyliki – świątyni, którą wzniesiono w miejscu drewnianego kościółka pw. św. Bartłomieja Apostoła, do którego od wieków wierni pielgrzymowali, pragnąc oddać swe troski w otwarte dłonie Matki Bożej Piekarskiej – Matki Przedziwnej. Kontynuując cykl poświęcony powstaniu nowego budynku kościelnego, wpatrujemy się w zaangażowanie ówczesnego proboszcza, ks. Jana Ficka, a także podziwiamy jego gorliwość, z jaką zabiegał o dusze swoich parafian, wierząc, iż prócz świątyni kamiennej, budować musi w swej parafii żywą świątynię ludzkich serc.

W poprzednim numerze skończyliśmy opowieść o historii kościoła w miejscu, które z jednej strony jakby kończy pewien etap tej historii, ale z drugiej stanowi kontynuację i świadczy o ciągłości historii i ciągłości kultu Matki Bożej tutaj - w Piekarach. Tym wydarzeniem było niewątpliwie zezwolenie na rozpoczęcie budowy nowego kościoła, które dotarło do Piekar 28 czerwca 1842 roku. Wiadomość tę ks. Ficek przekazał wiernym, a także swemu przyjacielowi - proboszczowi z Bytomia ks. Józefowi Szafrankowi, który od razu przybył do Piekar. W wigilię uroczystości św. Piotra i Pawła, o bardzo późnej porze ks. Ficek i ks. Szafranek rozpoczęli pracę przy drażeniu wykopów pod fundamenty mającej się budować świątyni, w miejscu gdzie miał stanąć ołtarz główny. Bytomski proboszcz podarował parafii w Piekarach dwa szpadle, które nazwał *Mariae famulus* - Stuga Maryi i *Mariae servus* - Maryi służebnik (niewolnik). Podczas wykopywania ziemi księża naprzemiennie modlili się słowami: „wiera, nadzieja, miłość”, przy odkładaniu każdej łopaty ziemi wypowiadali razem słowa „Ty jesteś Piotr - opoka”. Zgodnie z wielowiekową tradycją fundatorów pierwszych dwanaście łopat usuniętej z placu budowy ziemi księża wsepali do specjalnych koszy, które miały być przechowywane na probostwie jako pamiątka dla potomnych. Kosze te zostały urzędowo wpisane do spisu inwentarza parafii. Szpadle zaś ks. Ficek zachował jako załączek przyszłego muzeum.

Uroczystość św. Piotra i Pawła zgromadziła w Piekarach nie tylko tysiące pielgrzymów, ale także wielu „znawców budowlanych”, którzy wyrażali przeróżne uwagi i opinie o starym drewnianym kościółku, jak też o mającej się rozpocząć budowie.

1 lipca, na wieść o mającej się rozpocząć budowie kościoła przez położenie kamienia węgielnego, na Mszy św. zebrało się o wiele więcej wiernych, niż zazwyczaj. W związku z uroczystością położenia kamienia węgielnego pod kościół pojawiły się także głosy krytykujące i podważające niespotykany dotąd sposób pozyskiwania środków na

budowę obiektu sakralnego (czyli rozpisane przez ks. Fickę akcje), nazywano ten sposób „świeckim”, tj. „niegodnym sprawy Bożej”. Z tego względu ks. Ficek wyznaczył datę uroczystości położenia kamienia węgielnego na święto Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny. Chodziło o to, że do Piekar przybywało wtedy wielu pielgrzymów, a krytycy mogli naocznie przekonać się o sprawności organizacyjnej i budowlanej. Ceremonia wymagała również wykonania pewnych prac, dlatego też robotnicy zostali zmobilizowani do przyspieszenia prac m.in., murarskich i kamieniarskich.

Specjalistą od konstrukcji i budowy fundamentów był - narzucony księdzu przez tzw. policję budowlaną - Uhlig z Gliwic. Stwierdził on, że wydrażenie wykopów o głębokości 18 stóp wystarczy na założenie fundamentów kościoła, jednak ta głębokość nie satysfakcjonowała proboszcza, który w celu wzniesienia mocniejszych fundamentów kościoła na skale wapiennej zakupił maszynę górniczą, która wierciła otwory do głębokości 23 stóp. Aby wybudować fundamenty pod południową wieżę musiano nawieźć 135 sążni kamienia budowlanego. Wykopaną ziemię wywieziono 50 stóp w bok w celu wyrównania placu przykościelnego i cmentarza. Pracami związanymi z drażeniem wykopów kierował mistrz murarski Feliks Jeitner. Stare mury okalające cmentarz zostały rozebrane na obszarze proporcjonalnym do budowli nowego kościoła.

Entuzjazm towarzyszący budowie kościoła sprawił, że wielu mieszkańców Piekar, Bytomia, Szarleja, Kamienia i dalszej okolicy wzięło udział w pracach fizycznych. Bogatsi mieszkańcy zatrudniali na budowie ludzi, których sownie opłacali. Ogromne kamienie sprowadzano z Krzeszowic k. Krakowa do Bytomia, a stamtąd ciężkimi wozami zaprzężonymi w cztery konie do Piekar. Przy starym kościele wybudowano drewniany warsztat kamieniarski prowadzony przez mistrza Kuczara z Krakowa, w którym obrabiano bloki kamienne. 1 lipca około godziny 23 przybył z Opola do Piekar ks. A. Gärth - radca duchowny i szkolny zobligowany przez biskupa wrocławskiego do prowadzenia ceremonii położenia



kamienia węgielnego pod kościół.

2 lipca, przed uroczystością, ks. Ficek oraz siedmiu spowiedników zakończyło wielogodziną postługę konfesjonatu. Jeszcze przed wschodem słońca zaczęły przybywać do Piekar liczne pielgrzymki - największe z Szywałdu (9 000 pielgrzymów), Bytomia i Tarnowskich Gór. W procesji ze starego kościoła na miejsce budowy wzięto udział 20 duchownych, a 12 świętecznie ubranych młodzieńców, którzy niedawno brali udział w uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego, podniosło półtonowy kamień i w otoczeniu 12 panien w bieli i ze świecami w ręku, podażyło do przygotowanej krypty nazwanej „jamą”, schodząc po specjalnie przygotowanej pochylni. Tam ułożono kamień, a główny celebrans ks. Gärth poświęcił miejsce, w którym spoczął kamień. Tysiące wiernych zaprzestało śpiewu, a mistrz murarski z Królewskiej Huty Daniel Grötschel nałożył swemu pomocnikowi Müllerowi na nową kielnię zaprawę murarską. Pokrytą nią kamień. Wiernym wyjaśniono, że ceremonia ta miała znaczenie symboliczne: oznaczała nie tylko przyłączenie kamienia węgielnego do trwałego wapiennego podłoża, łącząc je w jeden „wiecznotrwały” blok, ale także połączenie tego, co ziemskie, z nadprzyrodzonym.

W dalszej części uroczystości mistrz murarski wręczył wszystkim duchownym młotek murarski, którym na znak przysięgi uderzano trzykrotnie w kamień węgielny. Do tej przysięgi dopuszczono również ludzi świeckich, co miało symbolizować związek społeczeństwa z Kościołem. Następnie sporządzono protokół podpisany przez wszystkich uczestników łącznie z podaniem ich adresu zamieszkania. Protokół umieszczono w skrzynce wodoodpornej. Zamieszczono w niej również schemat diecezji wrocławskiej, najnowszy egzemplarz diecezjalnego czasopisma, periodyki teologiczne i klejnoty. Skrzynkę wsunęto w otwór wykuty w kamieniu węgielnym i nakryto płytką kamienną, którą zalano ołowiem. Wierni przy śpiewie pieśni pokutnych siedmiokrotnie obeszlili kamień węgielny i udali się do kościoła aby wysłuchać kazania o czci Matki

Boskiej i uczestniczyć w nabożeństwie. Uczestnicy ceremonii ciągle podchodzili do kamienia węgielnego i dotykając go, modlili się. Wieczorem kamień został przysypany rozdeptaną ziemią do połowy, a z wieńca opasującego kamień nie zostało ani śladu, ponieważ wierni odrywali z niego po listeczku, który traktowali jak relikwię i przechowywali w domu na pamiątkę tak ważnego dla nich wydarzenia, którym było rozpoczęcie budowy kościoła piekarskiego. Uroczystość zakończyła się o godzinie 23.

2 sierpnia 1842 roku piekarski proboszcz odprawił nabożeństwo za zmarłych, których szczątki robotnicy zbierali ze starego przykościelnego, a nieczynnego od wielu lat cmentarza, by podjąć tam prace ziemne przy fundamentach nowego kościoła. Aby uszanować szczątki zmarłych ks. Ficek co tydzień odprawiał takie nabożeństwa. Po tych wydarzeniach ks. Ficek w celu ratowania stanu kasy budowlanej odbył wiele podróży po bliższych i dalszych parafiach, odbył też podróż do Saksonii, Czech, Wiednia, Prus Wschodnich i Zachodnich. W sierpniu tegoż roku czasopismo wydawane w Augsburgu zamieściło informację o tym, że „na Śląsku, w Niemieckich Piekarach, wiosce, gdzie pracuje niezwykle zasłużony kapłan, został niedawno położony kamień węgielny pod kościół łaskami słynący, który budowany jest wyłącznie za akcje, to jest datki pieniężne, których oprocentowanie przejmie Matka Boża w niebie. To zdarzenie przemawia o wiele więcej, niż dużo innego dobra w nowo rozbudzonej gorliwości religijnej katolików Górnego Śląska”.

Przesyłki pieniężne na budowę nowego kościoła przychodziły z wielu parafii, dużym zaangażowaniem wyróżniły się diecezje lwowska i tarnowska. Do listopada 1842 roku piekarskiemu proboszczowi udało się zebrać połowę potrzebnej do wzniesienia kościoła kwoty. Czasopismo „Schlesisches Kirchenblatt” przypomniało fakt, że murowany kościół w Piekarach, „tuż przy granicy niegościnnej Rosji” i „blisko maryjnej Polski”, budowany jest z ofiar niezliczonej liczby anonimowych czcicieli Maryi, „stanowiąc słowo (znak) czasu”, a żaden wpłacony do kasy budowlanej grosz, „nie posiada charakteru wymuszenia, bo jest ofiarą szczerzego serca”.

Diecezjalny tygodnik wrocławski podkreślił istnienie fenomenu budowy kościoła w Piekarach, na który ofiary złożyli: „księża i laicy, nauczyciele i uczniowie, panowie i słudzy, rodzice i dzieci, młodzież i starcy, ubodzy i bogaci, zdrowi i chorzy, wdowy i sieroty, żebracy i arystokraci”. Fachowcy zaś pomagają swoją wiedzą i bezpośrednim zaangażowaniem... pomocnicy mistrzów i majstrów pracują za darmo, zaprzęgi konne dostarczane są bezinteresownie..., a „wszystko robi się chętnie i z miłości do Boga i Maryi. Wielu ofiarodawców zamilcza swe nazwiska, okazuje wyłącznie dobrą wolę, radosną gorliwość i inne cnoty”.

W oparciu o: ks. J. Wycisło „Kronika dziejów sanktuarium maryjnego i Piekar na Śląsku do 1945 roku”.

Rozmaitości parafialne

1 | 2019

W uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi, podczas każdej Mszy św. odczytano list - słowo metropolity katowickiego: „Dobra polityka służy pokojowi!”. Określenie, wpisane w motto 52. Światowego Dnia Pokoju, wyznaczyło wcześniej tytuł orędzia papieża Franciszka, kierowanego do chrześcijan i ludzi dobrej woli z tej okazji. W początkowej części listu, zaadresowanego do diecezjan, przywołany został fragment z Księgi Liczb: „Niech cię Pan błogosławi i strzeże. Niech Pan rozpromieni oblicze swe nad tobą, niech cię obdarzy swą łaską. Niech zwróci ku tobie oblicze swoje i niech cię obdarzy pokojem” (Lb 6,24-26). W jednym z kolejnych punktów abp Wiktor Skworec podkreślił: „Kiedy styszymy słowo 'polityka' - warto przypomnieć, czym ona jest. Według nauki Kościoła jest to troska o dobro wspólne i dlatego bardzo potrzeba polityki - czyli działań służących pokojowi na płaszczyźnie globalnej i lokalnej. Polityka jest istotnym nośnikiem budowania społeczeństwa obywatelskiego i dzieł człowieka, ale kiedy ci, którzy ją uprawiają, nie przeżywają jej jako służby dla ludzkiej społeczności, może stać się narzędziem ucisku, marginalizacji, a nawet zniszczenia. Istotne zadanie i odpowiedzialność polityczna stanowią stałe wyzwanie dla wszystkich, którzy otrzymują od wyborców mandat, by służyć swojej ojczyźnie, miastu czy gminie, aby chronić mieszkańców i działać na rzecz stworzenia pokojowych warunków dla godnego życia i sprawiedliwej przyszłości. Polityka, jeśli jest realizowana z podstawowym poszanowaniem dla życia od poczęcia do naturalnej śmierci, z poszanowaniem wolności i godności ludzi, może naprawdę stawać się formą miłości bliźnich, wzmacniać pokój”. W zakończeniu zaapelował: „Dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek, nasze społeczeństwa potrzebują 'budowniczych pokoju', którzy mogliby być autentycznymi posłańcami i świadkami Boga Ojca, który chce dobra i szczęścia rodziny ludzkiej”.

Ks. Piotr Kontny, wprowadzając wraz z ks. prał. Władysławem Nieszporkiem w celebrowanie Eucharystii o godz. 10.30, pozdrowił „jednoczących się” poprzez transmisję, prowadzoną za pośrednictwem łączy internetowych. Nieszporom, dla wyśpiewania których początek wyznaczyła godz. 15.00, przewodził ks. Adam Zgodzaj. Jednym z elementów nabożeństwa stała się pieśń Bogurodzica, jak również akt zawierzenia Maryi. O godz. 17.00 rozpoczęło się kołędowanie noworoczne, prowadzone przez orkiestrę parafialno-sanktuarijną.

Sejm i Senat Rzeczypospolitej Polskiej zdecydowały o ustanowieniu patronów roku 2019. Tym zaszczytnym mianem uhonorowani zostali: pisarz Gustaw Herling-Grudziński, działaczka niepodległościowa Anna Walentynowicz, kompozytor Stanisław Moniuszko, pianistka Maria Szymanowska. Oprócz Unii Lubelskiej, m.in. wyróżniono Powstania Śląskie, jako przełomowe wydarzenia historyczne. W roku 100-lecia wybuchu pierwszego z nich, dowartościowując ich znaczenie, podkreślono „wdzięczność za wkład pokoleń ludu śląskiego w walce o niepodległość Rzeczypospolitej, a potem jej odbudowę oraz za wywarcie istotnego wpływu na kształt granic odrodzonego i niepodległego państwa polskiego”.

4 | 2019

Modlitewne czuwanie w pierwszy piątek miesiąca co roku inauguruje par. Imienia NMP i św. Bartłomieja Apostoła w Piekarach Śląskich. Mszę św., rozpoczętą o godz. 21.00, sprawował ks. Piotr Kontny. Poprzedziła ją Godzina Maryjna, którą prowadził ks. Paweł Pukowiec. Wraz z gałęzią rodzinną Domowego Kościoła Ruchu Światło-Życie wikariusz przeprowadził też, następującej po Eucharystii, Godzinie Miłosierdzia. Jej zasadniczym elementem stało się adorowanie Dzieciątka Jezus.

„Betlejem w Spodku” - kołędowy koncert, rozpoczęty o godz. 19.00 w Katowicach dzień wcześniej, 3 stycznia, po raz piąty wpisał się w świętowanie, na którym zgromadziła się archidiecezja katowicka. Ze sceny wybrzmiały utwory z całego świata - polskie, armeńskie, arabskie, norweskie, niemieckie, angielskie, irlandzkie, baskijskie, cejlońskie, ukraińskie, hebrajskie, etiopskie oraz te, których autorami są kanadyjscy Indianie. Wśród nich znalazła się prawdopodobnie najstarsza kołęda świata, której melodia pochodzi z IV wieku, tekst jest jeszcze starszy. Widzów zaproszono nie tylko do kołędowania, ale i do przełamania się opłatkiem. Tym wydarzeniem zainaugurowano charytatywną trasę koncertową, obejmującą 14 miast naszego kraju.

5 | 2019

We Mszy św., której celebrowanie rozpoczęło o godz. 10.00 uczestniczyła m.in. 10-osobowa grupa, reprezentująca Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza, funkcjonujące w par. św. Jadwigi Śląskiej w Katowicach - Szopienicach.

Rocznicę urodzin obchodził ks. Tomasz Nowak. Spowiednik sanktuarijny otoczony został szczególną modlitwą podczas Mszy św. wieczornej. Parafianie, uczestnicząc w niej, wyrazili wdzięczność za posługiwanie.

Tę Eucharystię, ze względu na przypadającą w tym dniu pierwszą sobotę miesiąca, poprzedziła szczególna modlitwa z tzw. intencją wynagradzającą Niepokalanemu Sercu Maryi. Będąc odpowiedzią na wezwanie Matki Bożej stanowi element fatimskiej drogi ocalenia. O godz. 17.00 rozpoczął się różaniec wynagradzający, prowadzony przed Najświętszym Sakramentem przez ks. prob. Krzysztofa Fulka, połączony z rozmyślaniami nad poszczególnymi tajemnicami.

Wzorem czterech lat poprzednich, w wigilię Epifanii, o godz. 19.00 rozpoczął się Piekarski Wieczór Uwielbienia. Rozważania inicjował ks. Piotr Kontny. W przebieg włączył się ks. Mariusz Staś. Motywem przewodnim stały się słowa: „Oto czynię wszystko nowe” (Ap 21,5). Zasadniczy trzon czuwania tworzyła modlitwa adoracyjna, prowadzona wraz z reprezentantami gałęzi rodzinnej Domowego Kościoła Ruchu Światło-Życie i z młodzieżą z par. Wniebowzięcia NMP w Radzionkowie-Rojcy. Po niej „przyszedł czas” na wspólny posiłek.

O godz. 20.00 w programie TVS rozpoczęła się transmisja telewizyjna, stanowiąca przekaz śląskiego kołędowania - koncertu, jaki odbył się w świątyni piekarskiej 30 grudnia 2018 r., w święto Świętej Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa. Podczas niego najpiękniejsze kołędy wykonali: Kola i Julia, Jacek Siłski, Metrum - Reni & Marco, Sonitus, De Silvers, Claudia i Kasia Chwółka oraz Mirosław Riedel.

6 I 2019

Elementem uroczystości Objawienia Pańskiego, oprócz Eucharystii, stał się Orszak Trzech Króli. Po raz piąty przeszedł ulicami Piekar Śląskich. Początek dla jasełkowego korowodu stanowiła Msza św., rozpoczęta o godz. 11.00 w kościele Świętej Rodziny na Osiedlu. Po niej „powędrowano” wyznaczoną trasą, w przebieg której wpisało się wspólne kolędowanie. W „Piekarskim Betlejem” nastąpił kulminacyjny moment wydarzenia: oddanie pokłonu Dzieciątku i złożenie darów. „Tam” ogłoszono wyniki konkursu na najładniej ozdobioną choinkę, który po raz czwarty został zorganizowany z inicjatywą par. Imienia NMP i św. Bartłomieja Apostoła w Piekarach Śląskich oraz, funkcjonującej w jej strukturach, Katolickiej Szkoły Podstawowej. Zwycięskie choinki reprezentowały: miejsce I - Miejska Szkoła Podstawowa nr 11; miejsce II - Miejskie Przedszkole nr 3; miejsce III - Miejska Szkoła Podstawowa nr 1.

Obchodzona „dzisiaj” uroczystość to w polskim Kościele Dzień Modlitw i Pomocy Misjom, w tym roku przeżywany pod hasłem: „Mocni Duchem dla Misji”. W specjalnym komunikacie przewodniczący Komisji Episkopatu ds. Misji bp Jerzy Mazur napisał: „W drodze człowieka do Boga Duch Święty wychodzi mu naprzeciw: oświeca, poucza, wspiera, oczyszcza, pociesza, stawia w prawdzie, uczy modlitwy, prowadzi w wierze, uzdalnia do miłości, prowadzi do nowego życia w Kościele, uświęca każdy wysiłek człowieka. Duch Święty otwiera ludzkie serca na Ewangelię i czyni misjonarzy skutecznymi jej głosicielami i świadkami. Misje dokonują się mocą Ducha Świętego, zatem cokolwiek czynią misjonarze - czynią Jego mocą”. Ofiary na tacę stanowiły wsparcie dla realizacji dzieł ewangelizacyjnych, charytatywnych, medycznych i edukacyjnych.

O godz. 17.00 rozpoczęło się kolędowanie, prowadzone przez młodzieżowy chór kameralny - „Legato”.

12 I 2019

W przebieg dnia wpisały się jasełka, przedstawione przez społeczność uczniowską Miejskiej Szkoły Podstawowej nr 13 w Brzozowicach Kamieniu.

Sanktuarium, a więc i „Piekarskie Betlejem” odwiedziła 80-osobowa grupa, reprezentująca par. św. Jerzego w Dębiesku, której asystował wikariusz - ks. Adrian Lejta. W Księdze Celebransów, oprócz kapłana, posługującego w diecezji kieleckiej, „śląd” pozostawił ks. Damian Stawicki, wywodzący się ze Zgromadzenia Zakonnego Księżąt Orionistów, dyrektor Centrum Księdza Orione w Kaliszu, prowadzącego m.in. Specjalny Ośrodek Wychowawczy dla chłopców z niepełnosprawnością intelektualną, Warsztaty Terapii Zajęciowej i Dom Studenta. Założyciel, ks. Alojzy Orione pisał: „Młody człowiek musi być przekonany, że pragniemy jego dobra, że żyjemy nie dla samych siebie, ale dla niego; że kochamy go szczerze. I to nie ze względu na zysk, ale dlatego, że on stanowi zasadniczą część naszego życia, a jego dobro stanowi fundament naszego powołania i naszą misję w Chrystusie. Musi zrozumieć, że żyjemy dla niego, że jego dobro jest naszym dobrem; że jego radość jest naszą radością, a jego troski, jego cierpienia są naszymi troskami i cierpieniami. Musi czuć także, iż jesteśmy gotowi poświęcić się dla niego, dla jego szczęścia i dla jego zbawienia. Młody człowiek musi czuć wokół siebie atmosferę dobra, ciepła, tchnienie czystego i świętego uczucia, wiary i miłości chrześcijańskiej, a wówczas stanie się naszym. Jeśli zabraknie tego ciepłego tchnienia Boga, jeśli nie będziesz czuł szczerzej miłości do niego, nie będzie nas szanował, nie będziemy mogli dokonać niczego”.

„Dzisiaj” dobiegły końca odwiedziny duszpasterskie. Ich pierwszą część zainicjowano wraz z początkiem Adwentu, zaś drugą - kontynuowano od 27 grudnia. Duszpasterzy przyjęło ok. 75% rodzin objętych kolędą.

10 I 2019

Mszy św. wieczornej przewodniczył ks. prob. Krzysztof Fulek. Modlitwą objęty został ks. Jakub Tomaszewski w 30. rocznicę urodzin. W październiku 2018 roku kapłan stał się mieszkańcem Wiecznego Miasta, rozpoczynając studia w strukturach dwóch uczelni Rzymu, którymi są: Papieski Uniwersytet Laterański i Papieska Akademia Kościelna.

Dwa dni wcześniej, 8 stycznia, w grono pielgrzymów wpisała się reprezentacja par. św. Michała Archanioła w Rudzie Śląskiej-Orzegowie. 10-osobowej grupie asystował wikariusz - ks. Karol Lubowiecki. Do Księgi Celebransów wpisał się senior - ks. Franciszek Lipa. Kapłan, posługujący w par. Opatrzności Bożej w Katowicach - Zawodziu, święcenia prezbiteratu przyjął 23 czerwca 1963 roku.

13 I 2019

W święto Chrztu Pańskiego, pozwalające „odkryć dar i piękno bycia ludem ochrzczonym”, w watykańskiej Kaplicy Sykstyńskiej papież Franciszek ochrzcił 27 dzieci: 12 chłopców i 15 dziewczynek. Ojciec Święty podkreślił: „To rodzice mają przekazywać swym dzieciom wiarę. Zanim poznają ją na katechezie, dzieci uczą się wierzyć we własnym domu”.

Podczas każdej Mszy św. homilię głosił ks. prob. Krzysztof Fulek. Jej fundament oparł o słowa, obecne w momencie chrztu Jezusa Chrystusa w Jordanie, przypominające o naszej wielkiej godności jako dzieci Bożych: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie” (Łk 3,22). „Czy znasz datę swojego chrztu?” - zadając to pytanie ks. Proboszcz zaprosił do pamięci o chrzcie świętym, nazywanym „fundamentem całego życia chrześcijańskiego, bramą życia w Duchu i bramą otwierającą dostęp do innych sakramentów”. Jest to data święteczna, data naszego pierwotnego uświęcenia.

O godz. 17.00 rozpoczął się koncert kolędowy w wykonaniu zespołu wokально-instrumentalnego, wywodzącego się z Katowic: Agapetos (po grecku znaczy: Umiłowany).

Po Mszy św. wieczornej, ok. godz. 19.30, ks. prob. Krzysztof Fulek rozpoczął rozważanie, stanowiące wstęp do modlitwy różańcowej, obejmującej tajemnice radosne. Nadrzedną intencję wyznaczyła prośba o uzdrowienia duszy i ciała. Nabożeństwo zakończono błogostawieństwem lourdskim Najświętszym Sakramentem.

Do Księgi Celebransów wpisali się: ks. Kazimierz Tomasiak, dyrektor Ośrodka Rehabilitacyjnego pw. św. Rafała Archanioła w Rusinowicach (diecezja gliwicka) oraz senior - ks. Antoni Drosdz, kapłan, pochodzący z par. Świętych Apostołów Filipa i Jakuba w Żorach, emerytowany proboszcz par. św. Marcina w Cieszowej (diecezja gliwicka), „poprzednik” ks. Krzysztofa Fulka w par. św. Andrzeja Boboli w Leszczynach (proboszcz w latach: 1987 - 2006). Stawiła się 60-osobowa grupa, reprezentująca Duszpasterstwo Pielgrzymkowe Archidiecezji Katowickiej.

20 I 2019

Podczas każdej Mszy św., sprawowanej w 2. niedzielę zwykłą, homilię głosił ks. Wiktor Zajusz. Fundament oparł o słowa Maryi, wypowiedziane do sług podczas wesela w Kanie Galilejskiej: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5).

Chór im. św. Cecylii, funkcjonujący w par. Imienia NMP i św. Bartłomieja Apostoła w Piekarach Śląskich wraz z orkiestrą rozpoczął o godz. 17.00 koncert muzyczny, stanowiący okazję do podjęcia wspólnego kolędowania, prowadzonego najpierw w świątyni, a potem przy żywej i ruchomej szopce.

23 I 2019

Ks. prałat Władysław Nieszporek obchodził 68. rocznicę urodzin. Szczególną modlitwą otoczony został podczas Mszy św. wieczornej. Tą Eucharystią dziękowano Bożej Opatrzności za dar życia i powołania kapłańskiego. Oprócz księży, „przypisanych” par. Imienia NMP i św. Bartłomieja Apostoła w Piekarach Śląskich, w jej celebrowanie włączył się m.in. ks. Mariusz Pacwa - proboszcz par. św. Józefa Robotnika w Nieboczowach, „przejmujący” koordynowanie budowy Domu Rekolekcyjno-Pielgrzymkowego Nowej Ewangelizacji: „Nazaret”. W końcowej części Mszy św., sprawowanej w intencji Solenizanta, przyszedł czas na serdeczności - wyrazem szacunku i wdzięczności ze strony kapłanów, parafian i gości stały się życzenia, które wypowiedział ks. prob. Krzysztof Fulek.

„Dzisiaj” papież Franciszek udał się do Panamy, by dotrzeć do uczestników 34. Światowych Dni Młodzieży, trwających do niedzieli, 27 stycznia. W ich hasło wpisała się odpowiedź Maryi, wypowiedziana podczas zwiastowania: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego” (Łk 1,38). Ojciec Święty odbył w trakcie ich trwania 8 spotkań z młodzieżą, wygłosił 7 przemówień oraz 3 homilie.

25 I 2019

W święto Nawrócenia św. Pawła Apostoła, kryjące się pod tą datą, zakończono Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan, rozpoczęty 18 stycznia. W tym roku przebiegał pod hasłem: „Dąż do sprawiedliwości” (Pwt 16,20). Temat ósmego dnia ekumenicznej oktawy sformułowano następująco: „Pan jest moim światłem i moim zbawieniem” (Ps 27,1). Poprzedziły go: A) Niech prawo rozlewa się jak woda, a sprawiedliwość jak niewysychający potok (Am 5,24); B) Niech wasze „tak” znaczy „tak”, a „nie” znaczy „nie” (Mt 5, 37); C) Pan jest łaskawy i miłosierny (Ps 145,8); D) Bądźcie zadowoleni z tego, co posiadacie (Hbr 13,5); E) Zwiastować ubogim Dobrą Nowinę (Łk 4,18); F) Imię Jego: Pan Zastępów (Jr 10,16); G) O kobieto, wielka jest twoja wiara (Mt 15,28). Materiały do ekumenicznych modlitw przygotowali chrześcijanie z Indonezji.

W Tydzień Ekumeniczny wpisali się pielgrzymi, dla których elementem gościny u Matki Bożej Piekarskiej stało się nawiedzenie żywej i ruchomej szopki. 19 stycznia przybyła 50-osobowa grupa z diecezji gliwickiej, z par. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Woźnikach. 50-osobowej grupie z archidiecezji katowickiej, która stawiała się 22 stycznia z par. św. Pawła Apostoła w Rudzie Śląskiej - Nowym Bytomiu, towarzyszył proboszcz - ks. Jan Janiczek. 24 stycznia do grona pielgrzymów dołączyła niepełnosprawna intelektualnie społeczność uczniowska, wywodząca się z Zespołu Szkół Specjalnych w Radzionkowie-Rojcy, przybывая wraz z nauczycielem-wychowawcą w 10-osobowej grupie. „Dzisiaj”, 25 stycznia, „Piekarskie Betlejem” nawiedziły dwie grupy, 25-osobowe. Jedna z nich dotarła z diecezji gliwickiej (Bytom), zaś druga z archidiecezji katowickiej, reprezentując par. Wniebowzięcia NMP w Katowicach, której asystował proboszcz - ks. Zbigniew Kocół.

O godz. 19.00 rozpoczął się wyjątkowy koncert kolęd i pastorałek, podczas którego bazylika piekarska gościła jeden z najbardziej rozpoznawalnych i cenionych zespołów w Polsce - Golec uOrkiestra.

24 I 2019

W sprawowanie Mszy św. wieczornej włączył się włączył się kapłan, „bazujący” w Krakowie, pełniący funkcję koordynatora w duszpasterstwie Przedsiębiorców i Pracodawców - „Talent”: ks. Grzegorz Piątek SCJ. Wraz z nim przybył ks. Mateusz Janyga SJ, posługujący na terenie diecezji gliwickiej. Zarówno w Eucharystii, jak i w otwartym spotkaniu, zorganizowanym po niej, zgromadziły się osoby z różnych branż, które łączy pragnienie poszanowania wartości w biznesie oraz troska o głębokie życie duchowe, reprezentujący takie miejscowości: Piekary Śląskie, Gliwice, Rybnik, Tychy. Świąteczny nastrój podkreśliło wspólne kolędowanie, podjęte w Domu Pielgrzyma. Fundament dalszej części, następującej po nim, nacechowany został wprowadzeniem w program rozwoju osobistego: „Powołani do sukcesu. Biznes według Reguły św. Benedykta”. Temat miesiąca sformułowano w sposób następujący: „Nie męcz się, czyli po co ci ta firma?”. Za podstawę do medytacji posłużył tekst biblijny: Przypowieść o siewcy (Mt 13,3-8).

27 I 2019

Każdej Mszy św., celebrowanej w 3. niedzielę zwykłą, towarzyszyła homilia, którą głosił ks. Tomasz Nowak. Spowiednik sanktuarijny, dzieląc się duszpasterskim doświadczeniem, przywołał postać siostry Briège Mc Kenna - klaryski, pochodzącej z Irlandii, powołanej przez Boga do posługi darem modlitwy wstawiennej i uzdrawiania. Stawiając Jezusa Chrystusa na pierwszym miejscu, prowadzi m.in. rekolekcje dla kapłanów. Historia, będąca jej udziałem, usłyszana przez „dzisiejszego” kaznodzieję podczas jednych z nich, stała się pomocna w postudze kapelana, pełnionej w Ośrodku dla Osób Niepełnosprawnych Miłosierdzie Boże w Mikołowie Borowej Wsi oraz w 10-letniej pracy na rzecz Caritas Archidiecezji Katowickiej.

O godz. 17.00 rozpoczął się koncert kapeli góralskiej „spod samiuśkich Tater”, z Zakopanego. Tym wydarzeniem zakończono tegoroczne kolędowanie, prowadzone w „Piekarskim Betlejem”.

Dzień wcześniej, 26 stycznia, „to miejsce” nawiedziła część diecezji gliwickiej, reprezentująca par. Matki Bożej Częstochowskiej w Gliwicach, w dzielnicy: Trynek. 50-osobowej grupie towarzyszył wikariusz - ks. Grzegorz Kozakiewicz.

Dzień później, 28 stycznia, do Księgi Celebransów, nawiedzających sanktuarium Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej w Piekarach Śląskich, wpisał się ks. Krystian Hajduk. Kapłan, pochodzący z par. św. Michała Archanioła w Bytomiu Suchej Górze, pełni posługę proboszcza par. Trójcy Przenajświętszej w Zinkowie, w diecezji kamieniecko-podolskiej na Ukrainie.

Statystyka parafialna

POGRZEBY

1. Mleczo Grażyna l.48
2. Rolke Elżbieta l.60
3. Łącz Urszula l.77
4. Heczko Krystian l.57
5. Mazurek Jerzy l. 66
6. Siedlerek Krystyna l.77
7. Korfanty Róża l.76
8. Herok Weronika l.89
9. Morzycka Zofia l.84
10. Dodolska Róża l. 91
11. Owczarek Jadwiga l.64
12. Rogala Teresa l.59.
13. Wanot Stefania l.95
14. Kitek Aniela l.69
15. Pander Urszula l.68

CHRYZTY

1. Szymański Jan
2. Sobczyńska Helena
3. Stokłosa Helena

ROCZKI

1. Bartłomiej Henisz
2. Hanna Tokarz
3. Laura Bebiotka
4. Olivier Rajtar

ŚLUBY

1. FATYGA Robert - FATYGA Małgorzata

50 ROCZNICA ŚLUBU:

1. Janina i Antoni Jaksa

55 ROCZNICA ŚLUBU:

1. Pelagia i Stefan Langner

**I TY MOŻESZ WESPRZEĆ BUDOWĘ DOMU
REKOLEKCYJNO-PIELGRZYMKOWEGO
„NAZARET” W PIEKARACH ŚLĄSKICH PRZEKAZUJĄC:**



nr. **KRS 0000003534**
tytułem „Nazaret – Piekary”

**SWOJEGO PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ
ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO**

W rubryce WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP) (w zeznaniu podatkowym: PIT-28 poz. 126, PIT-36 – poz. 303, PIT-36L – poz. 106, PIT-37 – poz. 124, PIT-38 – poz. 59, PIT-39 – poz. 52) należy wpisać kwotę, którą chcemy przekazać na rzecz OPP oraz KRS 0000003534. W rubryce INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE należy podać cel szczegółowy: „NAZARET – PIEKARY”.

Możesz również wesprzeć nasze dzieło składając ofiarę:

Parafia im. NMP i Św. Bartłomieja
ul. Ks. Ficka 7, 41-940 Piekary Śląskie

Nr rachunku: **65 1050 1230 1000 0024 0716 6533**

Tytułem: Potrzeby Kultu Religijnego - Dom Pielgrzyma Darowizna

12-15 marca 2019

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE z Całunem Turyńskim

Wprowadzenie kopii Całunu Turyńskiego
do Piekarskiego Sanktuarium

Rekolekcje prowadzi
ks. Zbigniew Dudek, paulista

Niedziela 10.03

godz. 10.30 Eucharystia z wprowadzeniem i poświęceniem
kopii Całunu Turyńskiego do Bazyliki

Wtorek 12.03

godz. 17.00 Nowenna do Matki Bożej Piekarskiej

z konferencją wprowadzającą

godz. 18.00 Eucharystia z nauką rekolekcyjną

Po Mszy św. o 18.00 nauka rekolekcyjna z adoracją ran Pana
Jezusa

Środa 13.03 Płótna znalezione w grobie Pańskim i chusta z Manopello

Msze Święte z nauką rekolekcyjną o 6.30, 8.00, 10.00 i 18.00

Po Mszy św. o 18.00 nabożeństwo Maryjne z nauką rekolekcyjną

Czwartek 14.03 Całun - Najświętsza krew Pana Jezusa i Oblicze Pana Jezusa

Msze Święte z nauką rekolekcyjną o 6.30, 8.00, 10.00 i 18.00

Po Mszy św. o 18.00 nauka rekolekcyjna z adoracją ran Pana
Jezusa

Piątek 15.03 Całun ikoną Najświętszej Ofiary

Msze Święte z nauką rekolekcyjną o 6.30, 8.00, 10.00 i 18.00

godz. 19.00 Procesja przeniesienia Całunu do kościoła
kalwaryjskiego. Nabożeństwo do Męki Pańskiej w kościele
kalwaryjskim

*To drogocenne płótno grobowe Jezusa może nam
dopomóc w lepszym zrozumieniu tajemnicy
miłości Syna Bożego do nas.*

Jan Paweł II



Serdecznie zaprasza:

